ISSN 0106-1364

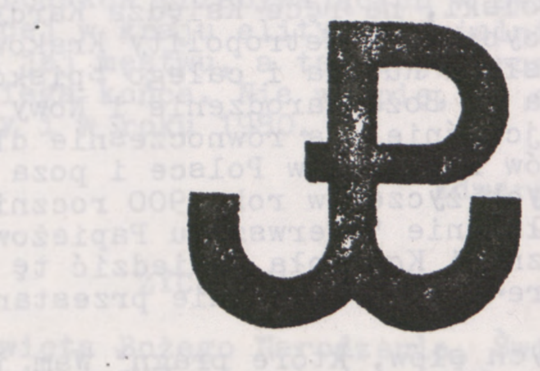
SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1980 kronika 1/2

poświęcona sprawom polskim

ROK X KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM NR 107/108

Zapamiętaj ten znak!



POLSKA WALCZY!

BIERZESZ UDZIAŁ W TEJ WALCE?

Jeśli nie, uczyń to niezwłocznie! Swoim udziałem przyspieszasz przywrócenie POLSCE niepodległości!

FUNDUSZ PRAW CZŁOWIEKA

przekazy na konto giro 3 30 74 76 w Danii

FUNDUSZ PRAW CZŁOWIEKA - to fundusz akcji niepodległościowej.

SŁOWO NA BOŻE NARODZENIE

Na ręce Dostojnego i Umiłowanego Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, na ręce Księdza Kardynała Franciszka Macharskiego, Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego, Księdza Kardynała Władysława Rubina i całego Episkopatu przesyłam serdeczne życzenia na Boże Narodzenie i Nowy Rok dla całego Kościoła w mojej Ojczyźnie - a równocześnie dla wszystkich moich umiłowanych Rodaków żyjących w Polsce i poza Polską.

Nie może zabraknąć tych życzeń w roku 900 rocznicy Sw.Stanisława, w którym dane było mnie "pierwszemu Papieżowi z rodu Polaków" w dziejach Ojczyzny i Kościoła odwiedzić tę ziemię umiłowaną i tyle miejsc, które w niej nigdy nie przestaną być drogie mojemu sercu.

Nie może zabraknąć tych słów, które pragnę Wam jeszcze raz powtórzyć: słów dziękczynienia za to, żeście mnie przyjęli i że stale mnie wspominacie i wspieracie swymi modlitwami.

Nie może zabraknąć tych życzeń, z którymi zbliżamy się do siebie u stołu wigilijnego: życzeń podyktowanych miłością człowieka, rodziny, Ojczyzny. Obejmuję nimi każdego i wszystkich nikogo nie wyłączając. A jeśli komuś szczególnie wypada składać te życzenia, to chyba temu, kto najbardziej cierpi i najbardziej czuje się opuszczony. A także tym wszystkim, którzy szczególną biorą na siebie odpowiedzialność za dobro Ojczyzny i za wspólną sprawę wszystkich Polaków.

Więc, Drodzy Bracia i Siostry, pozwólcie, że - chociaż nieobecny - zasiądę z Wami do wigilijnego stołu i połamię się opłatkiem. A potem razem pójdziemy o północy śpiewać kolędy, głosząc radość Bożego Narodzenia.

I pozwólcie jeszcze na koniec, że przygarnę do siebie wszystkie polskie Dzieci, choćby i te, które dopiero mają się narodzić - i że wszystkie je polecę temu Dziecięciu, które się narodziło. Temu Chrystusowi, który "jest nam dany": Synowi Maryi.

I niech szczególnie Wam pobłogosławię w Imię Ojca, Syna i Ducha Swiętego!

Rzym, Stolica Apostolska, 24 grudnia 1979 roku.

Jan Paweł pp. II

ŻYCZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzę wszystkim Polakom w Kraju i poza nim zdrowia, spełnienia życzeń i powodzenia w pracy.

Łączę się razem z Wami wszystkimi w życzeniu naszych serc, aby rok, który niebawem się rozpocznie, okazał się przełomowym na drodze naszego narodu do niepodległości.

Polakom nie zbywało nigdy na odwadze i poświęceniu, nie zbywa i dzisiaj. Zastęp działaczy wolnościowych mężczyzn i kobiet przerwał milczenie uciśnionego i nadużywanego Kraju i publicznie wyraża podstawowe jego żądania.

Oświadczeń pisarzy, publicystów, uczonych i społeczników nikt już nie zdoła zagłuszyć.

Obowiązkiem rodaków przebywających w świecie wolnym jest wsparcie walczącej w kraju elity materialnie, moralnie i politycznie, ufając jej męstwu, a także jej rozwadze. Tak było w roku, który dobiega końca. Nie wątpię, że o tym naszym obowiązku nie zapomnimy i w roku 1980.

Edward Raczyński

ŻYCZENIA RZĄDU R.P.

Tradycyjne Święta Bożego Narodzenia, Święta rodzinne, dla Polaków w Kraju i poza Krajem będą miały w tym roku większe niż poprzednio znaczenie. Ojciec święty Jan Paweł II. wzmocnił bowiem w ciągu roku swego pontyfikatu więzy łączące Polaków między sobą i więzy łączące ich z Polską.

Położenie sprawy Polski uległo poprawie. Ale droga do wolności i niepodległości jest ciągle daleka i trudna. Polacy w Kraju bardziej niż poprzednio liczą na Polaków w świecie.

Rząd Rzeczypospolitej składając Polakom w Kraju i poza Krajem życzenia Dobrych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku pragnie podkreślić więzy wspólnoty łączącej nas wszystkich i apeluje do Polaków poza Krajem, aby skutecznie wspomagali Naród Polski w jego zmaganiach o Polskę Wolną, Niepodległą i Demokratyczną.

Kazimierz Sabbat
Prezes Rady Ministrów

NOWY PREZES SKARBU NARODOWEGO

Dnia 31.października 1979 roku na posiedzeniu Prezydium Głównej Komisji Skarbu Narodowego jej dotychczasowy prezes płk. Kazimierz Iranek-Osmecki złożył rezygnację motywując swoją decyzję stanem zdrowia i obawą niemożności wykonywania tej odpowiedzialnej funkcji, bez uszczerbku dla Skarbu Narodowego.

Prezydium przyjęło rezygnację do wiadomości, wyrażając najgłębsze podziękowanie za 27 lat wydajnej i pełnej poświęcenia pracy dla Skarbu Narodowego, z początku na stanowisku Dyrektora Biura, a ostatnio Prezesa.

Obowiązki Prezesa objęła płk.Maria C.Leśniakowa, dotychczasowy wiceprezes i przewodnicząca Komitetu Finansowego.

DEKLARACJA POLSKO-UKRAIŃSKA

W wyniku rozmów i wymiany poglądów między Rządem Polskim w Londynie i Rządem Ukraińskiej Republiki Demokratycznej w Monachium, została w dniu 28.listopada 1979 r. podpisana w Londynie wspólna Deklaracja Polsko-Ukraińska.

Ze strony polskiej Deklarację podpisali: Prezydent RP Edward Raczyński, Prezes Rady Ministrów Kazimierz Sabbat i Podsekretarz Stanu Tadeusz Lasko w zastępstwie Ministra Spraw Zagranicznych.

Ze strony ukraińskiej podpisy złożyli: Prezydent Ukraińskiej Republiki Demokratycznej Mykoła Livickyj, Prezes Rządu Ukraińskiej Republiki Demokratycznej dr Teophil Leontij i Minister Spraw Zagranicznych prof.dr Jarosław Rudnyckyj.

Deklaracja

Obie strony, po wymianie poglądów i omówieniu sytuacji międzynarodowej, oraz sytuacji w ich krajach, zdecydowały podpisać niniejszą deklarację, która zawiera ich uzgodnione poglądy.

Zważywszy:

1/ że dominacja Moskwy nad narodami europejskimi w granicach, i poza granicami Związku Sowieckiego stawia te narody wobec wspólnego celu wyzwolenia z ucisku imperializmu sowieckiego, zagrażającego ich rozwojowi i przyszłości,

2/ że powyższe warunki stwarzają więzy solidarności między narodami pod dominacją sowiecką, posiadającymi wolę niezależnego bytu i wywalczenia własnego wolnego i niepodległego państwa,

3/ że wspólny cel wywalczenia wolności, oraz wola niepodległego bytu państwowego, a w szczególności wola zwalczania imperializmu Moskwy w każdej jego odmianie, łączą narody Polski i Ukrainy, i kształtują ich wzajemny stosunek,

4/ że w istotnym interesie Polski i Ukrainy leży wolność i niepodległość wszystich walczących o nie narodów we wschodniej części Europy, dziś pod dominacją sowiecką, ponieważ wolność całego obszaru jest niepodzielna i zamiast obcej dominacji panować powinny na tym obszarye - wynikające z wzajemnego szacunku, solidarności i demokratycznej równości narodów - sprawiedliwość społeczna i poszanowanie praw narodu i jednostki,

5/ że solidarność, zrodzona we wspólnej walce z imperializmem, nie ma charakteru koniunkturalnego, lecz w interesie wszystkich narodów tej części Europy leży jej utrzymanie po osiągnięciu naszego wspólnego celu, gdyż solidarność jest jednym z nieodzownych warunków zabezpieczenia naszego obszaru Europy przed odwetem lub odrodzeniem imperializmu,

6/ że solidarność jest też podstawą stabilizacji politycznej wspomnianego wyżej obszaru Europy, niezbędnej dla przyszłych poprawnych stosunków z Zachodem i Wschodem Europy, opartych na poprawnych stosunków z Zachodem i Wschodem Europy, opartych na wzajemnym poszanowaniu słusznych interesów, strony stwierdzają co następuje:

W żywotnym interesie narodu polskiego i narodu ukraińskiego odwiecznie ze sobą sąsiadujących, a pozbawionych dziś wolności i niepodległego bytu, leży wywalczenie i trwałe zabezpieczenie państwowego bytu wolnych i niepodległych Polski i Ukrainy.

Oba rządy uważają za pożądane utrzymanie wzajemnych kontaktów dla wzmocnienia współpracy.

ARKADIUSZ RYBICKI

NIEPODLEGŁOŚĆ

Jesteśmy pierwszym dopiero pokoleniem, które Niepodległość w całości zna jedynie z opowiadań, książek, przedwojennych gazet z nabożeństwem przechowywanych przez rodziców, czy ze starych kronik filmowych, skąpionych nam przez telewizję. Niepodległa Polska to całkiem jeszcze niedawna przeszłość. Starsi wiekiem z naszych ojców stawali jeszcze w obronie zagrożonej Polski we wrześniu 1939 roku albo w konspiracji 1939-1947, dziadowie nasi oddawali życie w obronie Warszawy przed nacierającą Armią Czerwoną w 1920 roku. Dla nas jednak to już całkiem odległa historia, a niepodległość jawi się nam jako nierealna, przebrzmiała sprawa. Bierze się to m.in. z tego, że dla Polski w okresie ostatnich 60 lat czas biegł niezwykle szybko. Dwie epoki zmieściłyby się w czasie w jakim zwykle mijała jedna. To wielkie tempo historii, a również kierunek zmian spowodowały, że niedawna przeszłość, jest dla naszego pokolenia przeszłością zamierzchłą, a niedawna niepodległość - tak oczywista dla pokolenia urodzonego po 1920 roku jest dla nas abstrakcyjna.
Ten brak wyobraźni można wytłumaczyć częściowo również tym, że nie doświadczyliśmy namacalnie stanu jakim była niepodległość dla naszego narodu, a szybki bieg historii spowodował, że żyjemy już w zupełnie innym świecie - świecie zniewolonym.
Kilkanaście, dla niektórych kilkadziesiąt lat tego zniewolonego życia wystarczyło, żeby uznać niepodległość nie tylko za termin historyczny, za abstrakcję - ale za coś niemożliwego, a nawet niepotrzebnego.

Po drugiej wojnie systematycznie zohydzano przedwojenne nasze dzieje, przedstawiając same negatywne strony tego okresu, tendencyjnie i demagogicznie wypaczano prawdę historyczną, zamykając jednocześnie usta tym historykom, którzy mieli odwagę pisać w zgodzie z sumieniem i prawdą historyczną. Ukrytym celem tej ogromnej kampanii fałszowania historii było udowodnienie generalnej tezy: że dla Polski niepodległość oznaczała zawsze anarchię, nędzę, strajki, niemoc ekonomiczną i w konsekwencji kończyła się niewolą. Można powiedzieć - pokazano całą ohydę niepodległości i stworzono całą frazeologię tej ohydy.
Drugą tezą było stwierdzenie, że w dzisiejszej Europie pełna niepodległość jest niemożliwa, tym bardziej w położeniu polskim, a trzecia głosiła, że dopiero podporządkowanie Polski - ZSRR stało się prawdziwą stabilizacją polityczną. Te trzy tezy, powstałe w czasach stalinowskich, w okresie prześladowania żyjących jeszcze działaczy niepodległościowych, uzupełnione po tragedii Węgier w 1956 roku, czwartą głoszącą nieuchronność interwencji radzieckiej w razie jakiejkolwiek próby usamodzielnienia się państw - satelitów - przetrwały do dnia dzisiejszego.

Przetrwały, gdyż po pierwsze nie przestaną ich głosić oficjalnie, choć zmieniono formy na bardziej dyplomatyczne, po drugie że dość głęboko zakorzeniły się w świadomości nawet tych grup społecznych, które wykazywały odruchy samodzielności i pewnej niezależności od władz, czy nawet części obecnej opozycji.
Niemałą winę w utrwaleniu tych schematów ponosi również obecna lewica laicka skupiona wokół KSS "KOR". Pamiętam rozmowę sprzed kilku lat, prowadzoną z dość wybitnym przedstawicielem tej grupy, w której to rozmowie, a właściwie dyskusji, trzeba było bro

nić Piłsudskiego przed stwierdzeniami, że niczym nie różnił się od Dzierżyńskiego czy nawet Stalina. Podobnie było z innymi sprawami. Do dziś zresztą stwierdzenie, że "coś jest endeckie" lub "pachnie dmowszczyzną" używane jest przez ludzi z tego środowiska jako jednoznacznie negatywne. Takie poglądy są już dziś jednak znacznie rzadsze. II Rzeczpospolita i jej ludzie bronią się sami.

Opozycja a szerokie kręgi społeczeństwa to jednak jeszcze wciąż zupełnie różne rzeczy. W opozycji ludzie zastanawiają się nad problemem realności stanu zwanego niepodległością, nad wyborem drogi do jej przybliżenia. W społeczeństwie występuje zjawisko niewiary w możliwość niepodległości dla Polski. Innymi słowy, przekonanie, że stan jaki istnieje w naszym kraju od wojny jest już wiecznie trwały. Nie ma chyba większego sensu udowadniania, że takich wiecznie trwałych układów nie ma. Świadomość znacznej części społeczeństwa, dotycząca tej fundamentalnej sprawy została ukształtowana według wyżej wymienionych schematów. W świadomości poważnej jego części pojęcie niepodległości w ogóle nie funkcjonuje jako realna wartość.

Istnieje więc wielka konieczność mówienia o potrzebie i drodze do niepodległości dla Polski. Dla środowiska skupionego wokół "Bratniaka" niepodległość nie jest ani czymś niepotrzebnym ani czymś abstrakcyjnym. Wierzymy w jej odzyskanie, w realną możliwość tego faktu. Odrzucamy sztuczny dylemat, co jest większą wartością: demokracja czy niepodległość? bowiem uważamy, że bez niepodległości nie ma możliwości samostanowienia, nie ma więc możliwości budowania demokracji. Niepodległość nie jest też dla nas tylko określonym stanem politycznym, ale jest przede wszystkim wielką i niezbędną wartością moralną, której się broni i do której się dąży bez względu na cenę. W stwierdzeniu tym zawarta jest odpowiedź na pytanie: czy jesteśmy niepodległościowcami? Jesteśmy, gdyż uważamy, że tylko człowiek bez godności może rezygnować z dążenia do niepodległości narodu i państwa w którym żyje. Jesteśmy również realistami - bo realne jest to co istnieje, a dążenie do odzyskania niepodległości jest istniejącym faktem społecznym. Nie uważamy jednocześnie jej za cel sam w sobie ani za cel ostateczny, odzyskania Niepodległości będzie dopiero początkiem nowej wielkiej pracy dla dobra Człowieka i Narodu.

Gdy więc obchodzi się dziś 60-tą rocznicę odzyskania niepodległości, jasne staje się, że nie o samą przeszłość tylko chodzi.
Teraźniejszość wciąż stawia przed nami pytania o nadzieję czy beznadziejność sprawy niepodległości.

Arkadiusz Rybicki

Bratniak nr 14 - XI-XII.1978

TADEUSZ JASTRZĘBIEC

RZECZ O PATRIOTYZMIE

Patriotyzm to aktywna miłość do ojczyzny. To słowo "miłość" każe zwrócić uwagę na kilka spraw.

1. Miłość wyklucza nienawiść. Nie można pod pozorem miłości do własnego narodu nienawidzieć jakiegokolwiek innego. Nawet jeśli ten inny naród nieprzyjazny, czy krzywdzący moją ojczyznę. Mam prawo i obowiązek bronić ojczyzny przed działaniem krzywdziciela - ale nienawidzieć nie. Wprost przeciwnie, powinienem pragnąc również dobra tamtego narodu, ale dobra prawdziwego, nie pasącego się krzywdą innych. Ten brak nienawiści do wrogów jest już w narodzie polskim piękną i starą tradycją. Nie pragniemy pogłębienia naszych nieprzyjaciół, chcemy jedynie, by wolno nam było żyć w wolności i po swojemu.
2. Miłość, a więc również patriotyzm, jest obowiązkiem, ale obowiązkiem bardzo specyficznym. Obowiązek ten nie wynika bowiem z jakiegość odgórnego nakazu. Kochamy nie dlatego, że ktoś nas zmusza do miłości, lecz dlatego, że miłość najbardziej pogłębia nasze człowieczeństwo, najpełniej pozwala rozwinąć naszą osobowość, a jednocześnie umożliwia rozwoj kochanej osoby. Kochając - dajemy, ale niepomiernie więcej otrzymujemy i od osoby kochanej i z samego faktu, że kochamy. Podobnie jest z patriotyzmem - wiele musimy z siebie dać ojczyźnie, ale o ileż ubożsi bylibyśmy, gdybyśmy jej nie kochali!
3. Miłość nie jest aktem jednorazowym, czy objawiającym się sporadycznie. To stan ciągły, który zmusza człowieka kochającego do ciągłego wyrażania czynem lub słowem swojej miłości. To stan, w którym pragnie się ciągle szukać najlepszych dróg spełnienia czegość dobrego dla osoby kochanej. I tak jak miłość do dziewczyny nie objawia się jedynie wtedy, gdy jest z nią dobrze lub gdy potrzebuje obrony, tak i patriotyzm objawiać się nie może jedynie w czasie wojny, gdzie potrzeba istotnie heroicznej miłości, ale i w codziennej trosce o dobro ojczyzny. I więcej jeszcze - ta troska o dobro ojczyzny nie może być narzucaniem własnej koncepcji dobra, lecz ustawicznym pytaniem: czym jest ojczyzna? co jest dla niej w tej chwili najbardziej potrzebne? i konsekwentnym wprowadzeniem tych przemyśleń w czyn.
4. Miłość jest pełną radości zgodą na duchowe bogactwo kochanego człowieka. Jest zgodą i na to, że jest on może bogatszy niż ja, inny niż ja bym chciał go widzieć. Miłość będzie nie narzucaniem swojej wizji dobra człowieka, lecz pomocą w rozwinięciu tego, co w drugim człowieku dobre. Również patriotyzm musi być zgodą na różnorodność, bogactwo ojczyzny. Musi być pytaniem i realizowaniem odpowiedzi, jak realizując całe bogactwo różnorodności budować prawdziwą jedność. Narzucanie jakieś jednej wizji dobra ojczyzny, zmuszanie narodu do przyjęcia tej wizji, jest nie tylko sprzeczne z patriotyzmem, ale jest wprost zbrodnią popełnianą na ojczyźnie, zabijaniem tego, co w niej najwartościowsze. I byłoby tak nawet wtedy, gdyby ta jedynie dopuszczona do głosu i działania koncepcja była dobra - przez sam fakt eliminowania siłą innych byłaby zbrodnicza. A cóż dopiero jeśli jest sprzeczna z polską tradycją i pojęciem dobra?

W określeniu patriotyzmu jako miłości podkreśliłem słowo "aktywny". Tak, aktywną miłość, bowiem uważam, że sprowadzenie tej postawy do swego uczucia byłoby krzywdzącym nieporozumieniem. Patriotyzm to miłość, która każe nieraz do końca zrezygnować z własnego dobra, nawet życia, dla dobra ojczyzny. Czym że więc jest ojczyzna, że może wymagać aż takich poświęceń?

Czy ojczyzna to miejsce urodzenia, krajobraz rodzinny z jego obyczajami? Tak, ale nie tylko.

Czy ojczyzna to własne państwo reprezentowane przez władzę państwową? Tak, ale i to nie wszystko. Trzeba też przypomnieć, że właśnie w okresie chyba najbujniejszego rozkwitu uczuć patriotycznych, choćby w czasie zaborów czy ostatniej wojny, Polska była pozbawiona państwowości. Ku czemu wówczas zwracał się patriotyzm Polaków? A dziś niejednokrotnie widzimy, że władza państwowa działa na szkodę naszej ojczyzny - i co w tym wypadku z patriotyzmem?

W wypowiedziach oficjalnych niejednokrotnie widzimy próbę utożsamienia ojczyzny z jednym kierunkiem ideologicznym. Próba skierowania uczuć patriotycznych jedynie ku Polsce socjalistycznej jest absurdem. Kochamy po prostu Polskę niezależnie od jej ustroju, a próbę sprowadzenia jej do jednej tylko tradycji uważamy za zubożenie. Socjalizm w Polsce jest tylko niewielką cząstką naszej narodowej tradycji, a co ciekawsze, co przedstawia ją nam obecnie jako socjalizm, niewiele przypomina tradycyjne polskie myślenie na ten temat. Trzeba mocno podkreślić, że żadna ideologia, czy to powstała w Polsce, czy też importowana z zewnątrz nie może sobie rościć prawa do wyłączności i określania jako jedynie dobra tradycja polska.

Oczywiście: kraj, gniazdo rodzinne, państwo są z pewnością ważnymi elementami ojczyzny. Ale przed nimi jest coś istotniejszego - to pewien zespół wartości cywilizacyjnych, których naród polski potrafił się dopracować w swoich dziejach. Rzecz charakterystyczna: nie stworzył on oszałamiającej kultury materialnej czy naukowej, a jednak stworzył niezmiernie silną i atrakcyjną cywilizację. Jest czymś niebywałym, jak mizerne skutki w czasach niewoli przyniosły zabiegi zaborców zmierzające do wynarodowienia Polaków; przypuszczalnie mimo całego ucisku jaki panował wówczas w Polsce, więcej Niemców czy Rosjan się spolonizowało niż Polaków wynarodowiło. A kto dzisiaj wie, ilu Polaków o niemieckich nazwiskach, Polaków zaledwie w drugim pokoleniu, wolało zginąć niż wyrzec się polskości i podpisać volkslistę? Gdzie należy szukać przyczyn tego zjawiska?

Sądzę, że zasadniczą wartością, dostrzeganą i przez innych, jest jakaś wewnętrzna suwerenność naszego narodu, jakaś dziwna cecha przez pokolenia utrwalona, dzięki której dla wolności Polak da się posiekać - nikomu nie będzie pragnął jej odebrać, a jednocześnie nawet o najbardziej podstawowe i najbardziej wzniosłe prawa będzie walczył tylko w sposób godziwy, moralny. Nawet jeśli za tę uczciwość płaci własną przegraną.
Umiłowanie wolności na pewno jest wartością, którą wysuniemy na pierwszy plan. Chodzi o dwojako rozumianą wolność: Polak osobiście będzie czuł się wolny wobec władzy państwowej i nigdy nie pozwoli jej zapanować nad sobą w sposób totalny. Jednocześnie cały naród będzie do upadłego walczył o swoją wolność i niepodległość z wrogami zewnętrznymi.
Można by długo mówić o tych cechach naszej ojczyzny, które przywiązują nas do niej. Trzeba by wspomnieć o tolerancyjności i otwartości przejawiającej się choćby w słynnej polskiej gościnności. Ale dość na tym.

Choć ze słowem "ojczyzna" pragnęlibyśmy łączyć tylko to co piękne i wzniosłe, choć właśnie to nas do ojczyzny przywiązuje, nie wolno nam zapominać, że są w naszej ojczyźnie sprawy złe. Bo ojczyzna to nie tylko to co dobre. To nie tylko chlubna prze szłość - to także to co w niej niechlubne. To nie tylko to, z czego dzisiaj możemy czuć się dumni, ale i te trudne problemy, które są powodem naszego bólu i /.../
Tak, ten pijak leżący pod płotem - i "ten jest z ojczyzny naszej", nie wolno mi przejść obojętnie obok samego zjawiska alkoholizmu. To jest choroba mojej ojczyzny, choroba, którą trzeba leczyć, a nie przeklinać i odwracać się od niej ze wstrętem.

Ojczyzna w nas jest i przez nas się staje. Te wartości cywilizacyjno - kulturalne nie są zawieszone gdzieś w powietrzu, lecz są w nas, myśmy otrzymali, mamy przechować, rozwinąć i prze kazać następnemu pokoleniu. I z tego wynika nasz pierwszy, podstawowy obowiązek patriotyczny, będąc zresztą obowiązkiem po pro stu ludzkim. Skoro ojczyzna jest w nas i przez nas, od siebie mu simy zacząć jej budowanie czy reformowanie. Tworzyć własną osobowość, budować swój charakter tak, by być naprawdę Człowiekiem, by móc oddziaływać na otoczenie swoją osobowością, by wreszcie móc być pożytecznym przez swe umiejętności i postawę - to podstawa wszelkiego zaangażowania patriotycznego. Co więcej:dopiero konsekwentna praca nad sobą daje nam moralne prawo do domagania się przemian w społeczeństwie, czy władzy. /Podkreślam wszakże: praca, a niekoniecznie zaraz jej efekt, na który nieraz długo trzeba czekać/. Jakżeż bowiem możemy domagać się prawa do Prawdy, jeżeli nie wykażemy minimum troski o to, by ją samemu zdobywać? Jakżeż możemy się domagać głośno sprawiedliwości, jeżeli sami, w swoim miniświatku nie przestrzegamy zasad sprawiedliwości?

Następne pytanie o współczesny polski patriotyzm, to pytanie o program działania. To również mocne postawienie pytania:Jakiej Polski chcemy? Jakiego chcemy państwa, jakiego narodu? Widzę dwa istotne punkty - Polska musi być narodem i państwem na wskroś nowoczesnym, a jednocześnie silnie związanym z polską tradycją. Państwem o europejskim poziomie życia i materialnego, i naukowego, a zarazem państwem twórczo kontynuującym stare, tradycyjne linie rozwoju, zwłaszcza rozwoju moralnego. A pytania szczegółowe, próby stawiania odpowiedzi i realizowania postulatów - to ważny element naszego współczesnego patriotyzmu. Nad tym musimy się zastanawiać, to rozważać i przemyśleć - jakiej Polski chcemy? Jakiego ustroju? Jakiego szkolnictwa i jakich rozwiązań gos podarczych? Ważną rzeczą byłoby zastanowić się nad polskim prawodawstwem - czy wszystkich dzisiejszych ustaw pragnie naród pol ski?

Gdyby kazano mi wypunktować najważniejsze współcześnie potrze by dla zaangażowania patriotycznego, zwróciłbym uwagę na następujące:
1. Praca nad sobą. Mówiłem już o tym i podkreślam to jeszcze raz budujmy ojczyznę w sobie. Tylko wtedy unikniemy zakłamania, tyl ko wtedy mamy szansę na powodzenie naszego działania, jeżeli roz poczniemy je od siebie. Jeżeli dostrzegamy jakąś bolesną sprawę w naszej ojczyźnie, jakąś wadę, którą pragnęlibyśmy usunąć - spójrzmy najpierw na siebie i od siebie zacznijmy. Nie bójmy się tutaj nawet pewnej przesady: wiemy, jak wielkim nieszczęściem dla Polski jest alkoholizm - może zdecydujemy się na całkowitą abstynencję? Wychowujemy sami siebie na szczerych patriotów, lu dzi tolerancyjnych - ale jednocześnie o mocnym kręgosłupie, rze telnych i pracowitych, silnych wewnętrznie i mogących być przy-

datnymi ojczyźnie. Zwalczajmy w sobie postawę konformistyczną i uczmy się iść pod prąd, gdy widzimy, że jest to konieczne. Prze analizujmy, jakie postawy są najbardziej szkodliwe i starajmy się przede wszystkim u siebie je wyplenić.

2. Rodzina. Właśnie rodzina była zawsze podstawą siły i odporności naszego narodu, w niej naród zawsze znajdował siły do odrodzenia. Obecnie rodzina przeżywa poważny kryzys. Jest coraz mniejsza, coraz mniej trwała, coraz luźniejsze są związki między członkami rodziny. Czy zdajemy sobie sprawę, jaka powinna być polska rodzina? Oczywiście, musimy uszanować indywidualniść każdej, ale jaki powinien być ogólny jej obraz? Musimy pracować nad umocnieniem polskiej rodziny, w pierwszym rzędzie oczy wiście własnej. Zorientujmy się, co ją niszczy, co powoduje, że rozpada się za lada podmuchem. Podnośmy rangę rodziny w opinii społecznej, podnośmy prestiż, tak nieraz dziś wykpiwanej i nie zrozumianej matki-Polski, która rezygnując z kariery zawodowej poświęca się wychowywaniu dzieci. Niech polska rodzina wychowuje ludzi o mocnym kręgosłupie moralnym, odpornym na demoralizację i natrętną propagandę, ludzi nie bojących się ryzykować dla dobra ojczyzny, umiejących świadomie i w sposób wolny wybrać właściwą drogę życiową. Twórzmy i pomagajmy tworzyć innym prawdziwe "gniazda rodzinne", będące ostoją dla swoich członków i szeroko otwarte dla przyjaciół.

3. Demografia. Polska stoi u progu kryzysu demograficznego. A przyroda nie znosi próżni demograficznej, są wszakże państwa przetłoczone! W Polsce zabija się rocznie prawie milion dzieci. Czy zdajemy sobie sprawę, jak ogromne spustoszenie moralne przyniosła ustawa zezwalająca na przerywanie ciąży? Cały złożony problem demograficzny, a może bardziej jeszcze obyczajowy to też sprawą, gdzie "ojczyzna woła".

4. Wiedza. Od trzydziestu z górą lat jesteśmy systematycznie ogłupiani, efektem jest bardzo często poprzestanie na tym, co daje /a raczej czego nie daje/ szkoła i zobojętnienie na wiedzę na Prawdę w ogóle. Czy możemy się zgodzić na to, by naród coraz mniej myślał samodzielnie, coraz mniej czuł i rozumiał po polsku? Czy możemy się zgodzić na to, by nie pożądał Prawdy? Jest rzeczą niepokojącą jak wielu ludzi w Polsce, zdając sobie sprawę z tego, że w Polsce źle się dzieje, nie potrafi odpowiedzieć konkretnie jak powinno się dziać.

5. Ustawodawstwo. Dostrzegamy mnóstwo fałszów i nieprawidłowości w ustawodawstwie, prawodawstwie, funkcjonowaniu władz państwowych i administracyjnych. Czujemy się zagrożeni niesprawiedliwym prawem. Uważam, że nawet jeśli wątpimy w skuteczność naszych zabiegów, powinniśmy formułować konkretne i szczegółowe postulaty - jakiego prawa chcemy? jakie prawa posiada i jak powinna działać władza państwowa? Wyjdźmy wreszcie z zaklętego kręgu świadomości czego nie chcemy - dowiedzmy się czego chcemy! I to konkretnie!

6. Rozwój moralny. Nasze zaangażowanie patriotyczne musi iść w kierunku dalszego rozwoju naszych pozytywnych cech narodowych, a likwidowaniu złych. Próbujmy/i szukajmy najlepszych dróg dla rozwiązania tego problemu/ tak charakterystyczny dla Polaków słomiany ogień zmienić na konsekwentną wytrwałość, brak zdyscyplinowania wewnętrznego/przesadne i niewłaściwe poczucie wolności/ w rzetelność. Wszelkimi siłymi walczmy z naszymi wadami narodowymi. Natomiast umacniajmy takie cechy naszego narodu jak choćby tolerancyjność, rozwijajmy ją w świadomości pluralizmu, który przy całej bogatej różnorodności naszego społeczeństwa

nie będzie podważał jego jedności.
7. Kościół. Na pewno każdy przyzna, że obecny swój kształt i charakter naród polski zawdzięcza przede wszystkim obecności kościoła. I nikt, kto szczerze pragnie dobra Polski, nie powie dzisiaj, że lepiej, żeby Kościoła w Polsce nie było. Przyznają to dzisiaj wierzący i niewierzący. I to, że spośród krajów demokracji ludowej Polska cieszy się największą wolnością myśli, zawdzięcza w ogromnej mierze Kościołowi. Wspieranie Kościoła katolickiego w jego walce o wolność nauczania leży w interesie nie tylko katolika, ale każdego Polaka, który pragnie być wolnym.

Najogólniej - twórzmy Polskę silną wewnętrznie, Polskę, której żadne czynniki zewnętrzne nie będą w stanie zniszczyć, Polskę, która własną wewnętrzną siłą i zwartością utworzy państwowość niepodległą nikomu, ani ościennemu państwu, ani żadnej obcej Polsce partii.

Tadeusz Jastrzębiec

SYGNAŁY

● Na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 15.01.br. Związkowi Sowieckiemu nakazano wycofanie wojsk napastniczych z Afganistanu 104 głosami, przeciw 18 /Zw.Sowiecki i państwa wasalne/, oraz 18 wstrzymujących się /m.in.Finlandia/.

Dania, Norwegia i Szwecja głosowały za wycofaniem wojsk sowieckich z Afganistanu, w którym jest już ponad 100 tysięcy wojsk okupacyjnych.

● W związku z okupacją Afganistanu:
- najwięksi eksporterzy zboża w świecie: USA, Kanada, Australia i Argentyna nałożyli embargo na eksport zboża do Związku Sowieckiego, który w 1980 roku chciał importować 25 milionów ton,
- dokerzy amerykańscy odmówili za- i wyładunku statktów sowieckich w portach USA. Fala protestów i sankcji gospodarczych w świecie przeciw Związkowi Sowieckiemu rośnie...
- Arabia Saudyjska postanowiła zbojkotować igrzyska olimpijskie w Moskwie. Wiceprezydent USA Mondale, premier W.Brytanii p.M.Tatcher, premier kanadyjski, prezes Komitetu Olimpijskiego Danii i inni wypowiedzieli się za przeniesieniem Igrzysk do innego miasta/np. Monachium, Montreal, Mexico City/ lub zbojkotowaniem...

● Prof.A.Sacharow, znany opozycjonista w Zw.Sowieckim wezwał sportowców świata, by z okazji olimpiady poparli więzionych bojowników o prawa człowieka w Zw. Sowieckim.

● Berlingske Tidende z 12.12.79 omawia przemówienie E.Gierka na Śląsku o krytycznej sytuacji w Kraju zarówno ekonomicznej, jak i politycznej...

● W rocznicę masakry na Wybrzeżu w dniu 18.12.79 pod murami Stoczni Gdańskiej oddało hołd ponad 4 tysiące uczestników...

● Inż.Sylwester Pucek/42/ skazany w sierpniu ub.roku przez Sąd Mar.Woj. w Gdyni za szpiegostwo na rok i osiem miesięcy więzienia, odsiadujący karę w więzieniu w Barczewie, prawdopodobnie zostanie zwolniony pod koniec

dok.na s.20

JANUSZ SIKORSKI

WYWIAD - KONTRWYWIAD

Nazwy użyte w tytule są niejako nazwami literackimi, naukowymi lub fachowymi. W różnych okolicznościach nazwy te brzmią inaczej: np kapuś, to taki który podgląda ludzi z bliska, szpicel, to taki, który łazi po piętach i donosi swoje obserwacje tym, którzy mu za to płacą, szpieg, to już osobnik wyższej rangi, który wykrada wiadomości, które z różnych tytułów mają być tajne, no a wywiad - to szpiegostwo najwyższej rangi. Są poza tym szpiegi i szpiegi, jedni zdobywają wiadomości wojskowe, inni tajemnice wynalazków, itp.

"Instytucja" szpiegowania jest tak starą, jak starą jest instytucja państwa, narodu, szczepu, rodu, słowem istnieje od czasu, kiedy powstało pojęcie sąsiada - co i jak się dzieje u mnie, to przeważnie wiem, ale bardzo korci wiedzieć co czyni mój lub moi sąsiedzi. To, co mi sąsiad powie o sobie z reguły jest mało miarodajne a pewniejsze jest to, co sam o nim się dowiem...a więc podsłuchiwanie i podpatrywanie sąsiada... oto założenie szpiegostwa.

W ostatnich tygodniach prasa w Szwecji podawała szereg wiadomości o szpiegach, wśród których znaleźli się i Polacy i Czesi i Szwedzi. Oczywiście poważna prasa szwedzka podawała te wiadomości oględnie, raczej bez komentarzy a prasa szwedzka, popularnie w Polsce zwana brukową, skomentowała wiadomości o szpiegostwie jako wymysł, jako akcja celowa, itp. Takież stanowisko zajął jeden z aktualnych brukowców w Warszawie.

Mówi się, że "nie ma dymu bez ognia". Tym razem, jeśli chodzi o szpiegostwo, w którym są zamieszani młodzi Polacy, coś tam prawdy być musi. To, że owi młodzi sprzedawali obrazki-to nic złego - wolno im, to że mieli mapy Szwecji - to też im wolno - w wielu wypadkach taką mapę można mieć darmo, ale po jakiego djabła zaznaczali na tych mapach miejsca ważnę z punktu widzenia obronności kraju?... na to pytanie mogą odpowiedzieć tylko oni sami. Trudno sobie wyobrazić, żeby stawianie tych znaków na mapach wchodziło w zakres działalności malarskich. Kropkę potrafi postawić byle dureń, nie trzeba do tej pracy aż artysty-malarza. Napewno nie pracowali dla pięknych oczu, a kto im płacił można łatwo się domyśleć. Właśnie ten wścibski sąsiad.

Część tych młodzieńców została poproszona o opuszczenie Szwecji, część jest nadal "pod obserwacją" organów bezpieczeństwa.

Co o tych młodzieńcach, o tych "artystach" malarzach można powiedzieć? Że bawili się w dialektyczny abstrakcjonizm?... że działali w dobrej wierze.??

Mogło tak być, mogło tak nie być, natomiast napewno ich brudna działalność wynikała z wielu przyczyn. Pierwszą z tych przyczyn to jest ich ogłupienie spowodowane "partyjnym" lub "ideowym" wychowaniem i urobieniem w środowisku komunistycznego zakłamania w krajach, gdzie panują bolszewickie władze. "Wielki" Lenin uczył swoich adeptów "kłamcie, kłamcie, a zawsze się znajdą tacy durnie którzy w te kłamstwa uwierzą"... Lenin wcale nie był głupim facetem.

A więc grupa otumanionych kłamstwami "artystów" mogła stawiać na mapach znaczki przez niewiedzę. Drugą przyczyną może być miraż: Mercedesa, telewizora, sygnetu /koniecznie złoty i

ciężki/, libacji i łatwego życia.

Znamy pojęcie "pasera" - takiego, co to skupuje kradziony towar i zapewne w wypadku szpiegostwa w Szwecji "starszy brat" paser zapłacił głupim złodziejaszkom za ukradziony towar, wyrażający się znakami na mapach. Biedne, głupie, otumanione, nie znające prawdy, wyzbyte z jakichkolwiek pojęć etycznych odpryski społeczne "poleciały" na łatwy zarobek.

Szczęściem dla nas, nie "artystów malarzy", i nie otumanionych propagandą jest to, że władze szwedzkie są dobrze zorientowane "who is who" i trafnie klasyfikują ludzi i ich uczynki.

Perfidia i zakłamanie takich mapoabstrakcjonistów jest tak wielkie, że urbi et orbi głoszą się patriotami, nierzadko należą do organizacji niby niepodległościowych, słowa: kraj, naród wolność płyną im z ust, a brudną robotę robią...dla chleba panie, dla chleba, dobrze posmarowanego, dobrze obłożonego, dobrze podlanego i jeszcze z dopłatą. O dziewkach lepiej nie wspominać.

Od głodu, moru, ognia i wojny zachowaj nas Panie - tak brzmi stara modlitwa. Powinno się jeszcze ją uzupełnić:"i od pachołka na służbie Sowietów też".

/WIADOMOSCI POLSKIE - Nr.12/135-1/136/ Janusz Sikorski

Berlingske Tidende 16.11.1979



I.POSIEDZENIE RADY KOORDYNACYJNEJ

W dniach od 4 do 11 listopada 1979 roku odbyło się w Rzymie pierwsze plenarne zebranie Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Polonii z 12 krajów i 5 organizacji o zasięgu światowym.

Zebranie rozpoczęto Mszą Świętą w Kościele Sw.Stanisława odprawioną przez J.E.Księdza Władysława Kardynała Rubina. W ciągu 3 dniowych obrad na sesjach plenarnych 11 referatów i sprawozdań poszczególnych komisji zostało wysłuchanych i przedyskutowanych. W wyniku dyskusji powzięto cały szereg uchwał i deklaracji.

8.listopada Rada udała się do Monte Cassino. Ksiądz Biskup Szczepan Wesoły odprawił Mszę świętą nad grobem św.Benedykta, poczym złożono wieńce na polskim cmentarzu wojennym.

Wieczorem odbyło się spotkanie Rady z Prymasem Polski Stefanem Kardynałem Wyszyńskim, Arcybiskupem krakowskim Kardynałem Macharskim i duchowym opiekunem emigracji Kardynałem Rubinem.

10.listopada Rada złożyła wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, poczym Ojciec Swięty Jan Paweł II przyjął Radę na audiencji prywatnej. Przemówienie powitalne na audiencji wygłosił p.Prezes Władysław Gertler, a następnie Ojciec Swięty wygłosił 25 minutowe przemówienie.

DEKLARACJA
RADY KOORDYNACYJNEJ POLONII WOLNEGO ŚWIATA

Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata, zebrana w Rzymie w dniach 4 do 11 listopada 1979 roku składa hołd i wyrazy synowskiego oddania Ojcu Swiętemu Janowi Pawłowi II i ze wszystkich serc dziękuje za audiencję, której pamięć i wskazania pozostaną w umysłach Rady i będą drogowskazem w dalszej jej pracy.

Rada dziękuje najgoręcej J.E.Prymasowi, Kardynałowi Wyszyńskiemu i Księdzu Arcybiskupowi krakowskiemu, Kardynałowi Macharskiemu za zainteresowanie pracami Polonii Wolnego Swiata i przyjęcie członków Rady.

Rada z ogromną wdzięcznością dziękuje Księdzu Kardynałowi Rubinowi i Ks.Biskupowi Wesołemu za Mszę świętą w intencji Polonii, przyjęcie w Hospicjum, udział w obradach i okazane zainteresowanie pracami Polonii. Szczególną wdzięczność Rada wyraża za serdeczną pomoc okazaną w organizacji spotkania w Rzymie.

Życzliwość okazana przez najwyższych przedstawicieli Kościoła będzie dla całej Polonii bodźcem do utrzymania postawy religijnej i narodowej, godnej tradycji Kościoła i Narodu Polskiego.

Rada:
- kieruje wyrazy podziwu i solidarności pod adresem ruchów wolnościowych w Polsce i składa hołd niepodległościowej i wolnościowej postawie całego Narodu Polskiego,
- stwierdza, że Polonia całego świata wspiera i będzie wspierać moralnie i materialnie Naród Polski w jego niezakończonej walce o pełną wolność i niepodległość,
- śle braterskie słowa pamięci i miłości Polakom przebywającym na obszarach Związku Sowieckiego, którzy są pozbawieni elementarnych praw człowieka i praw grupy narodowej,
- kieruje wyrazy solidarności do narodów pozostających pod wła-

dzą despotyzmu sowieckiego, a szczególnie do pobratymczych narodów Europy Srodkowo - Wschodniej i wyraża przekonanie, że dzień wspólnie odzyskanej wolności będzie też początkiem zgodnej i trwałej współpracy,

- dziękuje rządom krajów zamieszkania Polonii za uznanie i obronę praw człowieka i zrozumienie wielu potrzeb polskiej grupy etnicznej,

Rada apeluje do członków Polonii we wszystkich krajach zamieszkania o utrzymanie związków z Narodem Polskim i jego kulturą, oraz o stały wspólny wysiłek z narodami krajów zamieszkania dla obrony posiadanej wolności i zabezpieczenia praw człowieka dla wszystkich ludzi i wszystkich narodów.

WNIOSEK
W SPRAWIE ROZSZERZENIA HOSPICJUM SW.STANISŁAWA

Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Swiata, zebrana w Rzymie w dniach 4 do 11 listopada 1979 roku apeluje do Polonii w całym świecie o poparcie inicjatywy utworzenia ośrodka dla pielgrzymów polskich w Rzymie, którzy po wyborze Papieża Polaka napływają masowo do Wiecznego Miasta.

Ośrodek pielgrzymów polskich powinien być oparty o Hospicjum św.Stanisława i stać się rozszerzeniem działalności tej najstarszej polskiej placówki katolickiej w Rzymie.

Stworzenie tak rozszerzonego polskiego centrum katolickiego w Rzymie będzie aktem uczczenia Papieża Polaka Jana Pawła II a zarazem wyrazem oddania rzesz polonijnych dla Ojca Swiętego.

Zebraniem funduszy powinny zająć się komitety krajowe, które należy organizować przez współdziałanie naczelnych krajowych reprezentacji społecznych, wszystkich organizacji społecznych w danym kraju, w ścisłej współpracy z polskimi misjami i placówkami duszpasterskimi.

Wzywamy do szybkiego tworzenia Komitetów!

<u>Biuro Prasowe Ruchu Obrony</u> Warszawa, dnia 15.01.1980

W dniu 14.01.br.uczestnik Ruchu Obrony Andrzej Czuma otrzymał wezwanie na Komisariat MO w Warszawie ul.Opaczewska 8 pokój 21. Termin stawiennictwa w dniu 16.01.br. o godz.9.oo w sprawie zgłoszenia powrotu z zakładu karnego.

Na świadectwie zwolnienia tymczasowo aresztowanego z aresztu śledczego w Warszawie-Mokotowie, ul.Rakowiecka 37 z 19.12.1979 jest uwaga: wyżej wymieniony obowiązany jest zameldować się w komendzie MO w miejscu zamieszkania nie później jak do dnia 22. 12.1979 r.

A.Czuma, E.Staniewski jak również wszyscy inni aresztowani w grupie 15-stu osób, więzieni na podstawie postanowień prokuratury w dniach 13.-19.12.79 ze względu na brak zasadności uwięzienia, a więc zwolnienia z aresztu, narzuconego obowiązku nie dopełnili. Ehzekwowanie tego obowiązku przez władze bezpieczeństwa ma na celu łamanie postaw osób uwięzionych, oraz ich dalsze upokorzenie. Było ono szczególnie ściśle przestrzegane w okresie stalinowskiego okresu zbrodni aparatu bezpieczeństwa w Polsce.

W ostatnim okresie czasu milicja niekiedy tego formalnego obowiązku nie egzekwowała, szczególnie w przypadkach ewidentnego braku zasadności aresztowania. Wzywanie do jednostek milicyjnych pod pozorem niedopłenienia obowiązku zgłoszenia powrotu z zakładu karnego stanowi wyraz szykan milicyjnych w stosunku do członków opozycji.

/-/Edward W,Staniewski

LEON NIKULIN

TWARZA W TWARZ

Było to po południu w początkach marca 1970, gdy chudy, z gruźliczą twarzą inspektor więzienia/on też nigdy nie miał dość ultrafioletowych promieni słonecznych, przecież też był, jakby pośrednio, zamknięty w więzieniu/ przyprowadził wycieczkę studentów Wrocławskiego Uniwersytetu. Przyszli stróże prawa Polski Ludowej przyjechali do eksperymentalnego więzienia w Oleśnicy, który - zdaniem więziennej administracji - jest na drugim miejscu w Europie, po bliżej nieokreślonym szwedzkim, duńskim czy też holenderskim więzieniu. Że studenci są z wydziału prawnego, to nie ulegało żadnej wątpliwości, nie wiadomo natomiast było, jaki był cel tej wycieczki. Można było się domyślać, że miało to związek z wprowadzeniem nowych przepisów prawa z okazji 25 lecia polskiego reżymu. Nowy kodeks został wprowadzony dnia 1.stycznia 1970 roku. Kodeks ten był uwerturą do tzw. nowego, ale zaostrzonego prawa karnego, jak też do amnestii, którą określało się "kury a kaczki"/to znaczyło, że amnestia obejmuje tylko kryminalistów, którzy ukradli kilka sztuk drobiu/.

Stałem razem z moimi kolegami przy drzwiach celi i słyszałem, jak przewodnik w swoim szarym, kapitańskim uniformie, otworzył ciężkie metalowe drzwi, oddzielające jak gdyby od drapieżnych zwierząt w ogrodzie zoologicznym i jak opowiadał "zielonym" jeszcze prawnikom o sukcesach, które to liberalne, eksperymentalne więzienie osiągnęło, zajmując drugie miejsce w Europie.

Wycieczka ta nie była dla administracji więzienia zaskoczeniem. Długo przed jej przybyciem, pracujący więźniowie pucowali wszystkie strategiczne punkty czerwoną, o silnym zapachu farbą. W dużych celach z podwójnymi kratami, które nazywano klubami więźniów i które przeważnie stoją puste, gdzie jedyną rozrywką jest mały, czarno-biały aparat telewizyjny, więźniowie nakryli stoły czerwonymi obrusami i ustawili kwiaty. Ale żeby móc oglądać program od godz. 7.30 do 9-tej, trzeba było uzyskać zezwolenie od inspektora i wychowawcy. Uzyskać je można było pod warunkiem niepopełnienia wykroczenia przeciwko regulaminowi więziennemu. W przeciwnym przypadku więźniowie są zmuszeni do przebywania w celi 23.5 godziny w ciągu doby. Na drugim stole została wyłożona prasa:moskiewska Prawda, warszawska Trybuna Ludu, sowiecki tygodnik "Ogoniok" w którym więźniowie mogą obejrzeć najwyżej obrazki. Zresztą i tak nikt tego nie czyta. Tylko polski dziennik partyjny budzi pewne zainteresowanie więźniów, gdyż można poczytać w nim o nowościach w sporcie, totalizatorze sportowym czy też znaleźć "kryminałek" - ukazujący się zresztą rzadko i traktowany jak rarytas. Komunikaty o pogodzie nie budzą zainteresowania, jako że w celi nigdy przecież nie pada a i słońce ukazuje się rzadko przez podwójne kraty.

Więźniowie nie mają prawa brać udziału w grach ogłaszanych przez gazety lub telewizję niezależnie od tego czy mają pieniądze, czy też nie. W zasadzie nie ma żadnej różnicy między więźniami a ludźmi na wolności, gdy chodzi o poczytność prasy partyjnej. Jedyną różnicą jest chyba tylko to, że na wolności, gdy ludzie czytają trybunę ludu, to koncentruje ich uwagę tylko pierwsza strona gazety. Po pierwsze - pogoda, a po drugie szukają nekrologów dostojników partyjnych. Tego rodzaju nekrologi są zawsze na pierwszej stronie. Może to być nekrolog pierwszego albo drugiego sekretarza KC albo członka biura politycznego, może ze

Związku Sowieckiego, może z Polski albo innego kraju kominternu. Polacy czytają pierwszą i ostatnią stronę partyjnego pisma. Dużo nie sprzedanych gazet trafia na bazar, gdzie służą jako opakowania przy sprzedaży cebuli, kartofli, owoców i jarzyn. Istniejące przepisy zabraniają używania na bazarze jako papieru pakunkowego gazety "Prawda". Natomiast dzienniki polskie mogą być używane. Na stołach wyłożono też czasopismo "Drużba", no i w ten sposób przygotowania do przyjęcia wycieczki zostały zakończone. Biblioteka z książkami Marksa, Engelsa, Lenina i Breżniewa/w miejsce książek Stalina/ oraz szereg tłumaczeń "best-sellerów" z rosyjskiego soc-realizmu/z dużego S/ jest dostępna dla więźniów i 5-6 więźniów stoi w kolejce, żeby móc wypożyczyć ten socjalizm realistyczny i propagandę. Jest tam też kilka książek o Dostojewskim, Czechowie czy Tołstoju, ale czas oczekiwania na nie jest długi. Najważniejszym jest teraz zademonstrowanie świeżo upieczonym prawnikom, którzy, być może nie są przekonani o prawości i sprawiedliwości, że biblioteka jest dostępna i że klub funkcjonuje i że system prawny udostępnia więźniom "przyjaźń" ze Związkiem Radzieckim/należy tylko wyciągnąć rękę - leży na stole/. Ale jak wyglądają cele, zdrowie więźniów, ich warunki albo wyroki - te sprawy nie są obliczone dla studentów lub gości. To jest wewnętrzna sprawa administracji więzienia, tylko do wewnętrznego użytku. W przeciągu mojego 3-miesięcznego pobytu w więzieniu nie widziałem nigdy ani dziennikarza, ani reportera radiowego lub telewizyjnego. Później, w Danii spotkałem reportera/uchodźcę politycznego/, który miał sposobnośćbyć z kamerą u więźniów, ale według jego realizacji - materiał ten był wykorzystany tylko do użytku wewnętrznego. Tylko w więzieniach na Zachodzie jest niepokój, więźniowie strajkują, a ewentualny bunt można zobaczyć natychmiast na ekranach telewizji polskiej - z odpowiednim komentarzem.

Ja i moi koledzy z celi słyszymy, jak przewodnik opowiada o sukcesach, którymi udało się personelowi więzienia zmniejszyć u więźniów napięcie nerwowe i rozluźnić system nerwowy. O pani Kozarskiej, eksperymencie z "krzywym drzewem" i o socjalizacji. To jest kłamstwo. To jest kłamstwo. Nie wierzcie jego opowiadaniom - krzyczeliśmy przez drzwi. Kto krzyczał? usłyszeliśmy głos przewodnika. Przewodnikiem był ten oficer, który może zadecydować o warunkach wolności. To znaczy, że więźniowie mogą, albo też nie, otrzymać 1/2, 2/4, 1/5 albo 1/10 warunkowe zwolnienie, a nie można zapominać, że 1/3 w polskim więzieniu oznacza 8 lat, 5 lat, 3 lata itd.

Gdy wycieczka zbliżała się do naszej celi, zdecydowałem się nacisnąć na dzwonek. Jedna młoda studentka z grupy podeszła do drzwi i przystawiła oko do wizjera w drzwiach. Oh! - wykrzyknęła - tutaj też mieszkają!
Przewodnik nie miał innej alternatywy, jak tylko dwoma ciężkimi kluczami otworzyć drzwi naszej celi. Tutaj ktoś dzwonił -powiedział miękim głosem inspektor więzienia, by zwrócić uwagę wycieczki, jak szybko reaguje administracja na sygnały z celi. Jurek siedział i reperował swoją starą koszulę. W takiej sytuacji każdy z więźniów jest przerażony, że jemu przypisze się robienie alarmu. Jurek otrzymał wyrok 12 lat więzienia i musi teraz bardzo uważać, żeby się nie narazić, dlatego też obrócił się tyłem, tak że większość uczestników wycieczki mogła zauważyć tylko jego tatuaż na plecach. Wszyscy młodzi studenci prawa weszli do pomieszczenia - celi o powierzchni 9 m^2 i przyglądali się i nam i kratom w oknach, metalowym piętrowym łóżkom i toalecie, zamontowanej do stołu. Przyglądali się temu

wszystkiemu tak, jakby byli w ogrodzie zoologicznym lub ogląda li kolejny odcinek polskiego filmu kryminalnego "Kobra".To był napewno pierwszy raz, że widzieli tego rodzaju żyjące widowisko, poza murami uniwersytetu. Większość, to młode kobiety 24-25 letnie, ubrane w tandetne i niemodne rzeczy, większość z nich trzyma w palcach papierosa - chyba jako objaw zdenerwowania. Do dzisiaj widzę i pamiętam ich osłupiałe twarze, zastygłe jak egipskie piramidy, twarze, które mają tylko obowiązki wobec społeczeństwa, ale żadnych praw. Mimo wszystko, to długoletnie socjalistyczno-komunistyczne wychowanie nie mogło ukryć na ich twarzach wyrazu osłupienia, zdziwienia, współczucia a co ponie których - zupełnej obojętności. Kto dzwonił? - zapytał inspektor po raz drugi.

Jurek nagle obrócił się i zaczął krzyczeć: Wynosić się z tą wycieczką! Wynosić się z wycieczką! Krew mnie zalewa! Każdy przyszły prawnik - kontynuował Jurek - powinien przejść praktykę tutaj, w tym piekle, minimum 6 miesięcy, a nie tak po prostu zajrzeć do środka. Tylko po 6-ciu miesiącach takiej praktyki zawodowej można zrozumieć, co znaczy polskie więzienie i dopiero po-tem ma się prawo decydować o losach innych ludzi. Wszyscy byli jakby sparaliżowani. Nikt nie odpowiadał. Ale też nikt z nas nie był tym zdziwiony. Patrzcie, młodzi prawnicy - kontynuowałem z kolei ja - jak mieszkają więźniowie w tym eksperymentalnym więzieniu, które pretenduje do drugiego miejsca w Europie. Tylko 3,5 m^2 wolnego miejsca dla czterech więźniów i to już razem z miejscem na toaletę, nawet na cmentarzu przydziela się dla pojedynczego człowieka więcej miejsca niż tutaj. A w jaki sposób uspakaja się system nerwowy oraz równowagę psychiczną w tych warunkach. W jaki sposób odświe-ża się płuca!

Jeden z więźniów wykrzyknął nagle: zaprowadź ich do gabinetu w którym łamie się więźniom kości i pokaż im to. Ktoś inny nie oczekiwanie krzyknął: "Czerwone pająki"! - ale ukrył twarz pła szczem. Twarze niektórych wycieczkowiczów srogie, zamyślone, u większości uśmiech znikł. W ten sposób mieszka się 23,5 godziny każdego dnia - przedłużałem swoją tyradę a senność opanowywała mnie na skutek otrzymanych tabletek nasennych. Między nami jest wielu, którzy zostali wtrąceni do więzienia tylko za osobiste przekonania polityczne. Przeczytajcie tylko "Zmartwychstanie" Tołstoja i porównajcie rosyjskie więzienia za cara z obecnymi więzieniami. To jest nie do wiary, że taka sytuacja jest w naszym społeczeństwie. To wszystko było zaskoczeniem zarówno dla inspektora więzienia jak i dla młodych prawników.

Jeden z tych młodych, żeby załagodzić sytuację, powiedział: Macie tutaj, w więzieniu sławnego psychiatrę, panią Kozarską. To jest największej klasy prostytutka. Ona torturuje więźniów, łajdaczy się ze strażnikami na schodach, pije wódę jak szewc, ona też potłukła dwa samochody służbowe! - wykrzyknął więzień z zasłoniętą twarzą.

Jurek dorzucił, że psychiatria nie jest nauką służącą uzdrawianiu, ale środkiem kontroli socjalnej, przy pomocy której jeden człowiek łamiący - zbeszczeszczający innych, może argumentować, że czyni to w imię humanitaryzmu i prawnego nakazu. Psychiatrzy nie są specjalistami od uzdrawiania. Są strażnikami więźniów, katami, najemnymi mordercami - tak jak człowiek mafii. Przy pomocy gwałtu i zdrady zamykają swoich pacjentów w więzieniach i torturują ich w sposób niemożliwy do opisania. Zgadza się. To wszystko jest prawdą, co mówisz - poparłem Jurka. Psychiatria w społeczeństwie komunistycznym jest fałszem i działa tylko pod pretekstem nauki. Nikulin, bez prowokacji

powiedział inspektor więzienny ostrym tonem - pamiętaj, że 20 marca masz stanąć przed komisją która zadecyduje, czy uzyskasz warunkowe zwolnienie czy też nie.

Jego wypowiedź mogła oznaczać, że za aranżowanie prowokacji lub wypowiadanie fałszywych informacji o więzieniu mogę otrzymać dodatkowy wyrok, lub że 20 marca nie uzyskam warunkowego zwolnienia za podobne zachowanie się. Ale warunkowe zwolnienie nie miało w tej chwili dla mnie żadnego znaczenia: Ci młodzi prawnicy muszą poznać całą prawdę, a nie tylko połowę tej prawdy. Przecież są to przyszli stróże polskiego ustawodawstwa. Jeżeli brakuje miejsca dla więźniów, należy albo budować więcej nowych więzień, albo ograniczyć ilość wyroków przy pomocy bardziej liberalnego prawa.

Tylko jedna młoda kobieta pośród studentów, młoda studentka w ciemnych okularach, ubrana w coś, co przypominało fartuch, zareagowała negatywnie. Ze złośliwym uśmiechem zaczęła wykrzykiwać do więźniów naszej celi: Wy macie tutaj za dobrze! Nie macie więc żadnego prawa do zbiorowych skarg czy też zbiorowych interwencji według regulaminu. Macie tu bardzo dobrze, za dobrze, w porównaniu do więźniów w Barczewie, Opolu czy Sztumie gdzie przecież reżim więzienny jest bardziej zaostrzony.
Nie ma żadnej różnicy pomiędzy Barczewem czy Oleśnicą, poza tą jedną, że tutaj traktuje się więźniów politycznych jak krzywe drzewa, wariatów czy też ludzi, pochodzących ze śmietnika - dodałem na zakończenie jej wypowiedzi. Nie traktujemy was jak ludzi ze śmietnika lub też krzywe drzewa - zauważył nasz inspektor więzienny uspakajającym głosem, do którego chyba już dotarło, że tego rodzaju przedstawienie teatralne nie zrobiło dobrego wrażenia. W ten sposób traktuje się więźniów w świecie kapitalistycznym. To stamtąd pochodzi określenie "krzywe drzewo" kontynuował inspektor. Ta książka i to określenie pochodzi ze świata kapitalistycznego, Nikulin. Z Holandii - pomogła mu blondynka w ciemnych okularach. A właśnie, z Holandii, a my odżegnujemy się od tego rodzaju metod więziennictwa - powiedział inspektor więzienia.

Przewodnik zamknął za wycieczką drzwi naszej celi. Byłem tak zdenerwowany, że połknąłem natychmiast dwie tabletki uspakajające nerwy, które były przeszmuglowane przez moją żonę w czasie widzenia, a które ja starannie ukrywałem w więziennym materacu ze słomy. Wycieczka znajdowała się wciąż w tym długim korytarzu więziennym, podzielonym w trzech miejscach wysokimi żelaznymi kratami. W przypadku ewentualnego wybuchu buntu w więzieniu /co jest zresztą nie do przeprowadzenia/ nie mogłoby w nim uczestniczyć więcej niż 6 cel, w innych miejscach 12 cel itd., to znaczy od 30 do 50 więźniów. Byłoby to zresztą też aktualne w przypadku strajku głodowego. Ale teraz te zapory stalowe stały otwarte i goście przechodzili tym wąskim korytarzem, obok celi tygrysiej/cela w której więźniowie odbywają kary dyscyplinarne/, gdzie czuć też było aceton i czerwoną pastę, w kierunku kuchni, żeby zobaczyć jak są przygotowywane posiłki i co więźniowie otrzymują w tym eksperymentalnym więzieniu.

Strażnicy zaczęli otwierać cele, jedną po drugiej. Wycieńczeni, chudzi więźniowie ustawiali się przy drzwiach z aluminiowymi miskami w rękach. Z metalowych garów, wielkich jak beczki, zaczęto wydzielać więźniom rosyjski barszcz, który przyrządza się z wody, kapusty i soli. Na drugie danie były kartofle z zupełnie nieoczekiwanym kawałkiem mięsa. Dziwne, dzisiaj kartofle nie śmierdzą benzyną a w zupie nie ma nawet resztek węgla - widać kotły były wymyte specjalnie dokładnie z okazji

tego wielkiego dnia. Więźniowie są naturalnie zadowoleni. To najważniejsze, czym można uspokoić więźnia, to dobre jedzenie albo tytoń. Niestety, wycieczki przyjeżdżają tu rzadko! Po obie dzie znów nacisnęliśmy dzwonek i poprosiliśmy o przysłanie wychowawcy. Tym razem wychowawca - ten wysoki, podobny do Guliwera - przybiegł szybko do naszej celi, z bardzo zaniepokojoną miną. Ja cofam moje podanie, obywatelu wychowawco, jak też dodatkowy talon na paczkę żywnościową a także moją prośbę o prze dłużenie widzeń z żoną do 45 minut zamiast 30-tu/według regula minu jest dozwolone 30-minutowe widzenie z najbliższą rodziną, jeżeli więzień nie utracił tego prawa przez przekroczenie regu laminu więziennego, który przewiduje też i taką karę/.
Dlaczego? - spytał wychowawca.
Dlatego, że sytuacja materialna mojej rodziny nie pozwala realizować tego rodzaju moich życzeń. Wszystkie twoje podania, Nikulin, leżą na biurku naczelnika więzienia i nikt nie wie, kiedy i jak będą rozpatrzone. Kiedy będą rozpatrywane, to ja też nie wiem - odpowiedziałem - ale za to jestem całkowicie przekonany o tym, jak będą załatwione po mojej rozmowie z ucze stnikami dzisiejszej wycieczki. Jurek też wycofał wszystkie swoje podania gdyż i tak, w tej sytuacji, po naszej dyskusji z grupą młodych prawników, nikt nie wątpił w to, że wszystkie nasze prośby zostaną bezapelacyjnie odrzucone.

Kilka dni później podczas spaceru więziennego, więźniowie opowiedzieli mi, że ta młoda kobieta, która wykrzykiwała o tym, że mamy tutaj za dobrze, jest córką sędziego okręgowego Kijaka i teraz odbywa swoją praktykę zawodową w administracji więzien nej w Oleśnicy. Specjalizuje się u pani Kozarskiej w psychiatrii więziennej.

Zaczęliśmy się więc stopniowo, ja i Jurek, przygotowywać do 48-godzinnego przypięcia pasami i do 2-3 zastrzyków "ziemia-po wietrze"/zastrzyki "ziemia-powietrze" dają więźniom z rozkazu psychiatry więziennego. Psychiatra może też taki zastrzyk "konieczny" wyznaczyć poprzez telefon prywatny lub służbowy. Zastrzyk ten wywołuje konwulsyjne - spazmatyczne kurcze ciała "agresywnego" więźnia/, które taki psychiatra wyznacza.

Leon Nikulin

dokończenie ze str.

lutego br., i będzie mógł wrócić do żony i córki do Danii w m.Billund.

============================

ZOSTAŃ CZŁONKIEM
SKARBU NARODOWEGO W DANII
zapisy przyjmuje i informacji udziela
Delegatura Skarbu Narodowego
Box 1232 2300 København S.

============================

• W Nowy Rok - Dzień Pokoju ob chodzony przez cały świat katolicki, Ojciec św. Jan Paweł II ostrzegł, że obecna sytuacja międzynarodowa i polityka prowadzona przez niektóre mocarstwa może doprowadzić do wybuchu wojny nuklearnej, która mo że kosztować od 50 do 200 milio nów istnień ludzkich. Powołując się na ekspertów Papież powiedział, że promieniowanie radioaktywne broni atomo wej może w poważnym stopniu zredukować zaopatrzenie w żywność, zmiany w życiu ludzkim, zwierząt i w świecie roślin oraz w atmosferze o niemożliwych do przewidzenia skutkach i zagroże niu dla życia ludzi..

NIEOFICJALNY HYMN POLSKI PODZIEMNEJ

Naprzód, do boju, żołnierze
Polski Podziemnej, na broń!
Boska potęga nas strzeże,
Woła do boju was dzwon.

Godzina pomsty wybija
Za zbrodni, mękę i krew.
Do broni! Jezus, Maryja!
Żołnierski woła nas zew!

Burza wolności się pali
Nad Polską idących lat.
Moc nasza przemoc powali,
Nowy dziś rodzi się świat.

Godzina pomsty wybija
Za zbrodni, mękę i krew.
Do broni! Jezus, Maryja!
Żołnierski woła nas zew!

Za naszą wolność i waszą,
Bracia chwytamy za miecz,
Smierć ani trud nas nie straszą,
Zwycięski orle nasz, leć!

Godzina pomsty wybija
Za zbrodni, mękę i krew.
Do broni! Jezus, Maryja!
Żołnierski woła nas zew!

Bratniak - nr 10-11. VII-VIII.1979

11 LISTOPADA 1979

A czyjeż to imię rozlega się sławą
Kto walczył o Polskę z czerwonym i żwawą?
To Ziembiński chytry i Jego brygada
Wyszedł z sarkofagu w święto listopada!

Ruszył spod Katery na Polaków skinął
Wspólnie z Komorowskim na bezpiekę runął.
Przed królewskim zamkiem banda spitych razem
Profanuje flagi, oszałamia gazem!

Już najmitów zgraja cofa się w nieładzie
Pod zwycięskim wieńcem wał cichych się kładzie
A w tym jak Skorupka na bolszewię skoczył
Mężny ksiądz Małkowski na plac boju wkroczył.

Za nim dzielny Czuma wyszedłszy z cokołu
Na rodaków woła, aby szli pospołu!
Wali wiara hurmem Krakowskim Przedmieściem
Cisi pokonani sami dziś w areszcie.
Na Placu Marszałka Polacy świętują
Po złożeniu wieńca gromko wykrzykują:

Nie chcemy czerwonej cierpieć już niewoli
Naród polski z Bogiem wnet się z niej wyzwoli.

/wiersz aktualnie krążący w Warszawie/

DUŃSKI LAUREAT NAGRODY IM.D.WANDYCZA

Jury Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku w składzie: prof.prof.Wacław Jędrzejewicz, Eugeniusz Kleban, Ludwik Teclaff, Piotr Wandycz i dyr.Michał Budny przyznało jednogłośnie nagrodę w wysokości 400.- dol.US ufundowaną przez Irenę Wandyczową dla uczczenia pamięci Jej śp.Meża Damiana, duńskiemu historykowi Kay Lundgreen-Nielsen owi za jego pracę doktorską pt.The Polish Problem at the Paris Peace Conference"

Jest to praca monograficzna, wszechstronnie obejmuąca zagadnienia Polski w rokowaniach o traktat wersalski, i jest znakomitym wkładem do badań stosunków międzynarodowych owych czasów.

CZY WPIERW ZATAŃCZYMY

Annette Olsen /córka Duńczyka i Pol ki/ ukończyła w 1971 roku Wydział Reżyserii Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, przez kilka lat mieszkała w Warszawie, gdzie pracowała jako reżyser dla tele wizji i filmu polskiego. A.Olsen reżyserowała m.in. film "Agnieszka" i "Łukasz".

Obecnie debiutuje w Danii filmem tu wyprodukowanym pt.Skal vi danse først, w którym kontynuuje swoje rozważania na temat młodzieży dorastającej, i jej problemów.

BADACZ ATOMOWY I ARTYSTKA

Ewa Florian/49/, Warszawianka, b.żołnierz Szarych Szeregów i uczestniczka Powstania Warszawskiego jest bardzo cenionym pracownikiem naukowym duńskiego ośrodka atomowego, i mimo przeżyć wojennych, jest optymistką kochającą życie i naturę, oraz sztukę.

W ciągu ostatnich pięciu lat namalowała około 300 obrazów. Część z nich wystawia aktualnie w Bibliotece Publicznej w Lyngby.

● Władysław Tworek, duński wirtuoz skrzypcowy napisał swoje wspomnienia pt.Mit liv/Moje życie/, które wydało Bogans Forlag. 180 s., ilustrowane. dkr. 88.-

Omówienie książki w Berlingske Tidende z 3,01.80 autorstwa Nils Schiørring a.

● Syn arcymistrza szachowego Wiktora Korcznoja, 20-letni Igor, został w grudniu 1979 r. w Leningradzie/Piotrogród/ skazany na dwa i pół roku obozu pracy za uchylanie się od służby wojskowej w Związku Sowieckim.

Arcymistrz, który w 1976 roku poprosił o azyl polityczny w Holandii, a zamieszkał w Szwajcarii, jak dotąd nie może uzyskać zezwolenia władz sowieckich na wyjazd żony i syna na Zachód.

● Witold Parnas, kand.nauk med. /Odense/ uzyskał z dniem 8.stycznia br.tytuł specjalisty w zakresie psychiatrii.
/Statstidende z 11.01.1980/

● W grudniu ub.roku podano w Watykanie do wiadomości, że prof. Hans Küng, duchowny katolicki /Uniwersytet w Tübingen, RFN/ nie może być uważany za teologa katolickiego, który Ks.H.Küng głosi naukę nie zgodną z podstawowymi dogmatami katolickimi.

PIELGRZYM

Pielgrzymka Ojca Św.Jana Pawła II. do Polski była wyjątkowym wydarzeniem w dziejach naszego narodu. Ciągle żyjemy tym wydarzeniem. Ponownie przeżyć tę pielgrzymkę pozwala nam zrealizowany staraniem władz kościelnych film pt.Pielgrzym. Film o wizycie Ojca Św. w Polsce, ale nie jest to reportaż z tej wizyty.

Jest to długometrażowy film kolorowy (90 minut projekcji), 16 mm, dźwiękowy, w cenie 750.- dol US za kopię.

Podstawę scenariusza tworzą wyjątki homilii i przemówień wygłoszonych przez Ojca Św. w Polsce. Wybór tekstów i poszczególnych wydarzeń dokonany został w ten sposób,aby z filmu można było odczytać główne idee wizyty Papieża, jej treści naczelne - to z czym Papież przybył do swej ojczyzny i co chce swym rodakom pozostawić.

Wszystko to nabrzmiałe jest niepowtarzalna atmosfera jaka towarzyszyła pobytowi Ojca Świętego w Jego Ojczyźnie, jak i reakcjami poszczególnych ludzi, całych miast, regionów, wreszcie milionów uczestniczących w różnych uroczystościach.

Film adresowany i czytelny dla wszystkich katolików na świecie, pokazuje specyfikę podróży Ojca Św., pokazuje czym jest wiara i religia dla Polaków, pokazuje jaką funkcję spełnia ona w trudnej i szczególnej sytuacji, w jakiej znajduje się Naród.

Prapremiera filmu "Pielgrzym" odbyła się w obecności Ojca Świętego, dnia 3.listopada 1979 roku w Watykanie.

Film jest do nabycia w Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie (Via delle Botteghe Oscure 15, 00186 Roma).

ODDZIAŁ POLSKIEGO UNIWERSYTETU

W dniu 4.listopada 1979 r.odbyła się w Oddziale Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Chicago (USA) uroczystość wręczenia dyplomu ukończenia studiów z tytułem bakalaureusa filozofii z zakresu filologii polskiej Brunonowi Mikołajczykowi.

Wręczenia dokonał kierownik oddziału PUNO prof.dr M.Bida.

Prof.Bida w krótkim przemówieniu wskazał na wartości i znaczenie studiów na Polskim Uniwersytecie (siedziba główna w Londynie) zagrzewając studentów do wytrwałości i solidnej pracy.

Po części oficjalnej studentki i profesorowa Bidowa zaprosiły obecnych na kawę i ciastka.

Dyplomant B.Mikołajczyk B.Fil. przekazał na potrzeby Polskiego Uniwersytetu 200.- dol US, a dla Oddziału w Chicago 100.- dol.

W uroczystości wzięło udział ponad 50 osoób z wykładowcami na czele.

WIADOMOŚĆ Z OSTATNIEJ CHWILI

W dniu 11.stycznia br. o godz.11.oo w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie, trzy osoby rozpoczęły głodówkę w intencji zmiany decyzji władz zmierzających poprzez budowę trasy szybkiego ruchu do faktycznego odcięcia klasztoru Jasnogórskiego od miasta Częstochowy.

Głodówka ma trwać aż do skutku - jest tym samym głodówką śmiertelną.

Należy się liczyć ze zwiększeniem liczby głodujących.

/-/Edward W.Staniewski
Biuro Prasowe Ruchu Obrony

DOM POLSKI JANA PAWŁA II w Rzymie

Kultura i Historia stanowią najsilniejsze spoiwo, zabezpieczające egzystencję i trwałość każdego Narodu. Dzięki niej blisko półtorawieczne rozbiory Polski, nie zniszczyły poczucia wspólnoty narodowej. Wartości kultury chrześcijańskiej głęboko zespoliły pokolenia Polaków i rzuciły stałe fundamenty pod narodową tożsamość. Wartości te przeniknięte duchem Ewangelii i przywiązania do Stolicy Piotrowej znajdowały w Rzymie zawsze swoją ostoję i oparcie. Wybór Polaka na Zastępcę Chrystusa na ziemi potęguje to milenijne doświadczenie Narodu Polskiego, i staje się jasną wytyczną dla przyszłych pokoleń. Naród bowiem polski, pomimo naporu współczesnego ateizmu i dzisiaj pozostaje wierny Bogu dzięki religijnym wartościom kultury Polskiej.

Wydarzenia te wyłoniły nowe zagadnienia i potrzeby w chwili obecnej. Polacy z Kraju i Zagranicy z niecierpliwością oczekują na każde słowo papieża Polaka, aby krzepić swe serce i umysł tymi treściami, które zapewniają im przetrwanie i radosną nadzieję. Z drugiej strony, inne narody z ciekawością śledzą każdą wieść o tym " odległym Kraju ", z którego wyszedł obecny Ojciec Święty. Aby wspólnie zadośćuczynić tym potrzebom chwili dziejowej konieczne jest centrum Polskiej Kultury Religijnej w Stolicy Chrześcijaństwa, odpowiadające na to podwójne zapotrzebowanie.

Z poczucia tego obowiązku zrodził się projekt zorganizowania w Rzymie " Domu Polskiego Jana Pawła II", który mieściłby Polski Ośrodek Kultury Religijnej i jednocześnie służył jako Hospicjum dla licznie przybywających do Wiecznego Miasta Polaków z Kraju i Polonii świata.

Apel Rady Koordynacyjnej Polonii, zebranej w Rzymie od 4 do 10 listopada br., wzywający do tworzenia Komitetów Krajowych celem zebrania środków na " Dom Jana Pawła II ", przyjęty jednogłośnie budzi nadzieję na zrozumienie i zrealizowanie potrzeb chwili dziejowej. Wielkiej wagi stanowi gest Polonii Stanów Zjednoczonych, która niezależnie od wspomnianego Apelu już wcześniej zorganizowała podobny Komitet pod honorowym przewodnictwem J. Em. Kard. J. Króla, Abpa Filadelfii i P. K. Zabłockiego Kongresmana oraz innych czołowych działaczy Polonijnych.

Projekt Domu Polskiego znalazł swą zachętę i aprobatę w słowach Ojca Świętego Jana Pawła II, skierowanych do Rady Koordynacyjnej Polonii:

"Do tego, co powiedziałem, chcę dodać ... słowa mojej szczególnej solidarności z Waszymi poczynaniami ... Jako Syn tego samego Narodu czuję podobnie jak Wy tę samą głęboką potrzebę, ażeby wielkiego dziedzictwa duchowego Polski na całym świecie bronić, ażeby mu służyć, żeby je pomnażać ... Jest też szczególnie wielka potrzeba, ażeby to wielkie dziedzictwo polskiego ducha, polskiej kultury, dzisiaj w szczególny sposób chroniła Polonia świata. ...

Dobrze, że jesteście Radą Koordynacyjną – nie brak bowiem na całym świecie różnych poczynań – różnych organizacji – nie brak również ludzi uzdolnionych do tego – zdolnych służyć tej sprawie. Trzeba tylko te wszystkie poczynania, organizacje, ludzi: jednoczyć, koordynować. I w tym przede wszystkim pragnę Wam błogosławić. Uważam bowiem, że jest to sprawa i z chrześcijańskiego i z ojczystego punktu widzenia niesłychanie doniosła.

Wiążę z tymi działaniami ogromne nadzieje. A chociaż czynię to raczej w sposób dyskretny ... nie mniej tę sprawę noszę głęboko w sercu. Bądźcie o tym przekonani. I stąd się raduję z tego ..., że na miejsce Waszego spotkania wybraliście Rzym. Powiedziałbym: wybierajcie jak najczęściej. Oczywiście, że to zależy od wielu okoliczności, że to zależy również od możliwości ks. Bpa Szczepana, ale myślę, że te możliwości będą Mu się poszerzać. Zresztą, Wy sami przyczynicie się do tego, żeby te możliwości poszerzyły się. ..." (Rzym 10 XI 1979).

W dniu 9 listopada 1979 r. na wniosek J. Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski oraz Ks. Kard. Franciszka Macharskiego Abpa Krakowskiego, Ojciec Święty Jan Paweł II zatwierdził formalnie duszpasterski Ośrodek "Corda Cordi" działający w ramach dziejowych zadań Kościoła i Hospicjum Św. Stanisława BM na rzecz Polaków przybywających do Wiecznego Miasta i temu Ośrodkowi powierzył organizację upragnionego "Domu Polskiego Jana Pawła II " jako Ośrodka Polskiej Kultury Religijnej, gdzie polscy pielgrzymi znajdą nie tylko schronienie, lecz przede wszystkim możliwość religijnego i kulturalnego wzbogacenia swojego ducha, a inne narody prawdę o Polsce.

Organizacja i prowadzenie Ośrodka zostało powierzone:

Ks. dr. Kazimierzowi Przydatkowi SI (Sekretarz Generalny Centrum).
Ks. Fr. Ksaweremu Sokołowskiemu (Zastępca i Administrator).

W związku z tym zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich Organizacji i Środowisk Polonijnych, Prasy, Wydawnictw i Środków Masowego Przekazu, o serdeczne potraktowanie powyższego apelu i inicjatywy w poszczególnych Krajach, informując o swoich poczynaniach Sekretariat Duszpasterski "Corda Cordi".

Adres:

Duszpasterski Ośrodek "Corda Cordi"
P.zza Pio XII, 3
00 193 – Roma
tel. 698.49.34

Podajemy równocześnie nazwę i numer konta bankowego, na które prosimy przesyłać zebrane ofiary, informując listownie wspomniany Sekretariat o dokonanych przesyłkach.

Istituto Opere Religiose
"Dom Polski Jana Pawła II"
Nr 051 3 04372 Y
Città del Vaticano

Ks. Kard. Władysław Rubin
Rektor Kościoła i Hospicjum św. Stanisława BM

Ks. Bp Szczepan Wesoły
Sekretarz Komisji Episkopatu Polski dla Emigracji

Ks. dr Kazimierz Przydatek SI
Sekretarz Generalny Duszpasterskiego Ośrodka dla Pielgrzymów "Corda Cordi"

Ks. Fr. Ksawery Sokołowski
Zastępca i Administrator

Rzym, 15 grudnia 1979

Trafalgar 6-4078

Committee For The Blind of Poland

157 EAST 86th STREET, NEW YORK, N. Y. 10028
MAILING ADDRESS: P. O. BOX 412
GRACIE STATION: NEW YORK, N. Y. 10028

Drodzy Przyjaciele,

W Zakładzie dla Niewidomych w Laska koło Warszawy kształci się, wychowuje corocznie ponad 300 dzieci.

Przechodzą one szkołę średnią oraz uczą się zawodów, które są dostępne dla niewidomych.

Po ukończeniu nauki każdy z nich jest przygotowany do niezależnego trybu życia.

Prosimy bardzo o przeczytanie załączonej książeczki.

Każda choćby najmniejsza ofiara do nas przysłana, jest witana z gorącą wdzięcznością, każdy grosz jest użyty na pomoc dla tych nieszczęśliwych.

Serdecznie prosimy o pamięć o niewidomych w Polsce.

Halina Rodzinska

ALL DONATIONS AND BEQUESTS TO THE COMMITTEE ARE DEDUCTIBLE AS CHARITABLE CONTRIBUTIONS FOR THE INCOME, GIFT AND ESTATE TAXES PURPOSES, RESPECTIVELY.

FUNDUSZ IM.ADAMA MICKIEWICZA

Z okazji 149 tej rocznicy Powstania Listopadowego odbyła się w Bibliotece Polskiej w Paryżu akademia zorganizowana przez Towarzystwo Historyczno-Literackie/założone w 1832/,którego nowy zarząd został wybrany w kwietniu 1979 roku.

Do licznie zebranych słuchaczy przemówili: Prezes THL Eugeniusz Zaleski, red.Witold Nowosad/po polsku/ oraz prof.Edmund Marek/po francusku/.

Prezes Zaleski w krótkim przemówieniu poinformował o pracach i troskach Towarzystwa wyrażając przekonanie że Rada THL, w oparciu o polską opinię publiczną, doprowadzi do utrzymania i dalszego rozwoju Biblioteki Polskiej w Paryżu, największego skarbu i zabytku polskiej kultury na zachodzie. Profesor Zaleski przedstawił również inicjatywę Rady THL utworzenia funduszu im.Adama Mickiewicza mającego na celu utrzymanie i rozwój paryskiej Biblioteki-Muzeum.

Polacy w wolnym świecie, którzy chcą przyczynić się do utrzymania Biblioteki mogą przesyłać swe dary na adres/konto:

Societe Historique et Litteraire Polonaise
N 00050 260 404
a la Societe Generale, Agence H.V.
23, Bd.St.Germain
75005 Paris

Witold Nowosad w doskonale udokumentowanym przemówieniu przypomniał nie tylko dzieje Powstania, ale nakreślił wnikliwie sylwetki kilku jego przywódców: majora Waleriana Łukasińskiego, Czartoryskiego i Lelewela, Chłopickiego i Skrzyneckiego, Bema i Prądzyńskiego, a wreszcie Maurycego Mochnackiego.

Profesor E.Marek poświęcił cały referat reakcjom francuskiej opinii publicznej, która w swojej większości opowiedziała się za Powstaniem wbrew stanowisku ówczesnego rządu Louis-Philippe a i jego ministra Spraw Zagranicznych Sebastianiego, autora słynnego "L ordre regne a Varsovie" z września 1831 roku.

Wtedy to właśnie Casimir Delavigne napisał pierwszy słowa "Warszawianki" przetłumaczone później na polski przez Kicińskiego, a potem Karola Sienkiewicza. Publicysta epoki Barthelemy prorokował w 1831 roku: "Vous vouliez voir venir les Russes? Ils viendront..." Profesor Marek wśród wzruszenia wielu osób na sali przypomniał ostatnie słowa "Warszawianki": "Qui vivra sera libre, qui mourra l est deja".

Sala podziękowała licznymi oklaskami referentom za poważne i niebanalne wystąpienia, z których każdy coś skorzystał, każdy czegoś się nauczył, dowiedział.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Koczy, Leon : The Scottish-Polish Society - An historical Review. Edinburgh, 1980. 32 p.

Komunikat/Monachium/ Nr 1/79, biuletyn Oddziału Rady Narodowej RP w Republice Federalnej Niemiec. Zawiera materiały z inauguracji Rady, artykuły: o opozycji demokratycznej w Kraju/T.Podgórski/ oraz oświadczenia z okazji 40-rocznicy paktu Stalin-Hitler w sprawie rozbioru Polski i inne.

Migrant Echo Vol.8 No.2-1979 /San Francisco, Calif./z ciekawymi artykułami dot.Polaków w USA i inne.

Studium News Abstracts Vol.3 No.4, wyd.Północno-Amerykańskie Studium Spraw Polskich - State and Nation Move toward Confrontation in Poland.

SPIS TREŚCI ZA 1979